Rok VI. Kraków-Podgórze, Czwartek 24 Września 1908 Nr. 219

Cena Numeru
3 centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY
Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN“: Rynek gł. L. 8, otwarta od 9 — 1 w południe i od 3 — 5 popołudniu.
Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Z KRAJU.

Z praktyk podatkowych na prowincyi.

Z Siar w powiecie gorlickim piszą nam:

Długotrwałe deszcze spowodowały w naszej wsi niemal zupełną klęskę rolniczą. Zboża, które się zapowiadały znakomicie, porosły częścią na pniu, częścią na pośniókach; koniczę i siana przepadły, bo poprostu pogniły na polu, wskutek deszczu nie było nawet gdzie paść bydła, bo trawa zmarniała. — Włościanie znaleźli się więc w sytuacyi niemal bez wyjścia, bo nie tylko nie mają zboża na zimę, ale nie mają nawet na zasiew, nadto nie mają przychówku, bo bydło nie miało co jeść i zbiedło tak, że je trudno dziś za bezcen sprzedawać. Starostwo przyszło chłopom w części z pomocą i przysłało onegdaj 4 cetnary metryczne zboża do rozdania za darmo, a 12 cetnarów do rozsprzedaży po zniżonej cenie.

O tem wszystkiem jednak zdaje się zupełnie nie wiedzieć gorlicki urząd podatkowy, który wczoraj po południu przysłał do wsi egzekutora po podatek. — Chłopi byli przekonani, że podatki będą w tym roku ściągane później, jeśli nie zostaną odpisane, zresztą i tak nie mieli pieniędzy na zapłacenie podatku. Dzisiaj więc zaczęło się sekwestrowanie chłopów. Niema domu prawie, gdzieby nie „zajęto“ krów i wołów, a gdzie bydła niema, tam nawet poduszek i pierzyn. — Sekwestruje się bez względu na to, czy chłop co ma, czy nie. — I to się praktykuje w roku klęski, w którym do wszystkich chałup chłopskich zagląda poprostu głód. Wszyscy mówią i piszą o pomocy dla włościan, namiestnik rozpoczął akcyę ratunkową, ale c. k. urząd podatkowy zupełnie to nie obchodzi. On wyciągnie chłopu ostatni kożuch i zasekwestruje, bo podatek to jest świętość, z którą się nawet opóźnić nie wolno.

A kiedy mowa o podatku, musimy publicznie wystąpić przeciw sposobowi wymierzania podatku przez szanowny gorlicki urząd podatkowy. Jednemu chłopu w Siarach kazano za cztery morgi gruntu trzeciej klasy i za dom nowy (a więc wolny od podatku) zapłacić za ten rok 53 korony 64 halerze podatku, to znaczy tyle, ile ten grunt naprawdę czystego zysku na rok nie przynosi, bo grunta tu są kamieniste i płone. Drugi chłop zapłacił za trzy czwarte morga gruntu trzeciej klasy 16 koron! — A inny chłop zapłacił za 12 morgów gruntu trzeciej klasy 24 korony! — Widać z tego najlepiej, że gorlicki urząd podatkowy wymierza podatek nie według jakiejś skali, ale według swego widzimisię. Zresztą sumienność urzędu podatkowego znamy tutaj aż nadto. W zeszłym roku chłopi popłacili podatek u wójta, który pieniądze wraz z książeczkami podatkowemi odesłał do urzędu podatkowego w Gorlicach. W urzędzie tym książeczki te leżały 3 miesiące, poczem je odesłano do wójta, ale w większej ich części nie zanotowano wcale, że podatek został zapłacony. To są fakta, o których pan namiestnik nie wie, ale byłoby pożądanem, aby wiedział i zapobiegł dalszym tego rodzaju nadużyciom. Z przykładów, jakieśmy przytoczyli, widać, że urząd podatkowy gorlicki wymierza podatki, jak mu się podoba i ściąga je w roku klęsk za pomocą sekwestru! I co tu mówić o pomocy dla włościan! — Jedną ręką daje się okruchy, a drugą zagarnia się im „na podatek resztki mienia“.

Możeby sprawą tą zajęli się panowie posłowie. — Dowodów możemy im dostarczyć. *Wasz.*

Ze Lwowa.

Manifestacya socyalistyczna. — Morderstwo pod Złotym Lwem. — Ostrożnie z psami.

Wielką manifestacyę przed Sejmem we Lwowie zapowiadają socyaliści na dzień dwudziestego siódmego b. m. (niedziela). Manifestacya, w której mają wziąć udział delegaci z całego kraju, urządzoną będzie dla poparcia akcyi za czteroprzymiotnikowem prawem głosowania.

Wczoraj w nocy około godz. wpół do 12 w jednym z trzeciorzędnych hotelików przy ul. Furmańskiej we Lwowie zamordowano dziewczynę lekkich obyczajów, Maryę Ordyńcównę, liczącą lat 20. Morderstwa dopuścił się plutonowy 15 p. p., Jan Podhorczyński z Kobyłowsk. Ordyńcówna cały wieczór spędziła z Podhorczyńskim i około godz. wpół do 12 w nocy przyszli oboje do owego hoteliku. Zaledwie kelner, który otworzył im drzwi, oddalił się, usłyszał krzyk. Wrócił się więc i ujrzał żołnierza, stojącego na kurytarzu, który, zobaczywszy kelnera, zapytał go o schody i uciekł.

Kelner, otworzywszy drzwi do pokoju, zajętego przez Ordyńcównę, ujrzał ją, stojącą na środku pokoju, z wielką raną na piersi, z której buchała krew. W pierwszej chwili kelner, zamiast dać jej jakąś pomoc, pobiegł za mordercą, lecz ujrzawszy, że już go inni gonią, wrócił do rannej, która tymczasem zmarła.

Mordercę przychwycono koło kawiarni Wiedeńskiej. Podał on swoje nazwisko, lecz odmówił wszelkiej zeznań. Zaprowadzono go do więzienia garnizonowego.

Marya Pyzia, starsza kobieta, chciała przyjrzeć się maleńkim psom. Kiedy chciała wziąć jednego z małych piesków na rękę, w tej chwili rzuciła się na nią suka i chwyciła ją za twarz. Po oderwaniu rozwścieczonej suki, twarz Pyziowej przedstawiała krwawą plamę. — Nieszczęśliwą odwieziono natychmiast na stacyę ratunkową, gdzie stwierdzono oderwanie kompletnie dolnej wargi. W ciężkim stanie odstawiono pokąsaną do szpitala powszechnego.

Amatorowie cudzych palt.

„Każda pora roku ma swoich... złodziei“ — powiada nasz krakowski Sherlock Holmes p. Karcz i ma poniekąd słuszność. „Letni“ złodzieje kieszonkowi i „okradacze mieszkań“, schodzą z widowni; na ich miejscu pojawiają się „amatorowie cudzych palt“, operujący przeważnie w lokalach publicznych, a posługujący się najrozmaitszemi sztuczkami. Poznać te sztuczki, znaczy uzyskać przeciw nim broń najskuteczniejszą.

Najprostszy, najzwyklejszy sposób — to „zwyczajna“ zamiana palta. Złodziej przychodzi do kawiarni — u nas zwanej „mleczarnią“, lub „cukiernią“ — w starem, małej wartości paltocie, udaje się zwykle na salę bilardową, rozgląda się po niej, okiem znawcy rzuca w stronę, gdzie wiszą najlepsze palta lub futra i zawiesza obok swoje okrycie.

Zasiada do stolika, każe sobie podać kawy i zagłębia się cały w czytaniu gazety. Myliłby się jednak, ktoby sądził, że odczytuje on tak pilnie artykuły, wiadomości bieżące, lub telegramy. Z poza gazety obserwuje on bacznie, co się dzieje na sali, głównie zaś, kto wchodzi świeżo, w jakim palcie, gdzie je wiesza i co następnie robi.

Gdy upatrzona ofiara zagłębi się następnie w gazetę, lub też skupi całą uwagę na partyę karambola, lub piramidki, na którą przyszedł umyślnie — złodziej płaci należność, najspokojniej ubiera się w cudze palto i wychodzi. Dalsze losy paltota i amatora cudzej własności, jak i smutek tego, komu palto — niekiedy jeszcze niezapłacone — zabrano, nie należą tu do rzeczy.

Sposób to bardzo prosty, ale trochę ryzykowny. Złodziej może być przyłapany. Wprawdzie wykręca się, przeprasza „za nieuwagę“ — czasami jednak to nie pomaga. Dla „rutynowanego“ złodzieja znaleźć się w areszcie w czasie najlepszego sezonu — rzecz to nieprzyjemna. Dlatego też wprawniejsi mają inne sposoby, operują „na pewniaka“ i z góry wyszukują sobie wyjście w razie przyłapania.

Wiadomo, że połączonemi siłami więcej zdziałać można, niż w „pojedynkę“. Wiedzą o tem dobrze złodzieje palt i... pracują na „umówionego“.

Do kawiarni wchodzi jakiś „obywatel“, wiesza palto — marne — poczem gra partyę w bilard. Po skończonej grze płaci rachunek, przechodzi przez salę i z widocznem roztargnieniem sięga po palto — kosztowne — obok którego zasiadł inny jakiś jegomość. Tymczasem kelner zauważył, że „obywatel“ sięgnął po cudze palto. Kontent, że przyłapał złodzieja, podchodzi do niego, by go przyłapać na gorącym uczynku. Zanim to jednak uczynił, ów jegomość, co koło palta siedział, wstaje, mówiąc:

— Hej, hej, panie Antoni, to moje palto.

— Ach! to pan, panie Wincenty. Patrz pan, co to znaczy przegrać partyę. W zamyśleniu nie spostrzegłem pana i byłbym panu zabrał palto.

„Pan Antoni“ najspokojniej ściska dłoń „pana Wincentego“, wdziewa na siebie palto obok wiszące, żegna się i — wychodzi.

Kelner stropił się; nie odgadł, że właściwym złodziejem był nie ten, co chciał zabrać palto „pana Wincetego“, lecz właśnie ów „pan Wincenty“, który siedział najspokojniej i obserwował kelnera, a kiedy ten się zbliżał, uprzedził swego wspólnika, stojąc w obronie palta, które wcale do niego nie należało i ułatwił mu w ten sposób zabranie palta innego, również cudzego.

Kelnerzy nieraz padają ofiarą tego podstępu.

Są jednak sztuczki jeszcze bardziej „mistrzowskie“.

Do cukierni wchodzi pan elegancki, w drogim paltocie, z kołnierzem bobrowym, kosztownym. Przechodzi koło ubrań, rzutem oka poznaje ich wartość i wiesza swoje obok palta podobnego, choćby nawet nieco tańszego, gorszego.

Po pewnym czasie inny jegomość wstaje od stolika, ubiera się w owe palto tańsze i wychodzi, a za nim ów pan w eleganckim paltocie. — Jeśli wyszli bez zwrócenia na siebie uwagi — sztuczka się udała. Wspólnicy podzielą się skradzionem paltotem.

Przypuśćmy jednak, że się nie udała. Właściciel „tańszego“ paltota zauważył, że je ktoś zabiera i zaprotestował. Przyłapany ogląda, spostrzega pomyłkę i mówi:

— Przepraszam pana, a zarazem dziękuję. — Zamieniając palto, byłbym źle na tem wyszedł, bo oto tu wisi moje wcale nie gorsze; jak pan widzi.

I ubiera się w palto swego wspólnika, swego „eleganckiego pana“, który po pewnym czasie wychodzi bez palta. Sztuczka się nie udała, ale „godność“ została ocalona i pomysłowy złodziej nie dostał się do kozy.

Przeciw takim sposobom obronić się nie sposób. Jedyna rada oddawać palto tylko do szatni, gdzie za nie właściciel zakładu odpowiada.

Jesienna melancholia — a kwaszone ogórki.

(Szkic ze wsi).

Kiedy patrzyłem na jej codzienne zajęcia tak liczne, tak absorbujące od wczesnego ranka do zachodu słońca, myślałem nieraz nad tem: czy też ta kobieta znajduje choć chwilkę czasu, ażeby się zastanowić nad życiem ze strony głębszej, nie tej powierzchownej, powszedniej... Rano: kontrolowanie wydoju, potem kuchnia, karmienie drobiu, roboty w ogrodzie, kawa, przygotowania do wieczerzy, wreszcie wydawanie słudze wszystkiego na dzień jutrzejszy. Oprócz niedzieli i świąt, t. j. dni, w których oddawała się praktykom religijnym, nie widziałem jej prawie nigdy ze spuszczonymi u sukni rękawami.

Ach! u sukni!... Ona nie miała czasu wdziewać gorsetów i sznurówek; chodziła najczęściej w szlafroczkach, bo te przy gospodarstwie najmniej są uciążliwe.

A była to osoba młoda i przystojna — nie żadna herod-baba, nie ów typowy „mulier“ z sze-

Nowy Żyd wieczny tułacz

według Eugeniusza Sue,

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Nareszcie, pewnego dnia, wytrzymać już nie mogąc... rzekłam sobie: niech się co chce dzieje, Filemon zapewne nie będzie mi wierny, pewna tego jestem... To mię ośmieliło. Idę do niego; tracę głowę, waryuję, gadam mu wszystko, co mi tylko przyjdzie do głowy czułego, zajmującego; śmieję się, płaczę; w końcu oświadczam mu, że go ubóstwiam... Cóż mi na to odpowiada swym słodkim głosem i wcale nie więcej wzruszony niż marmur. — Biedna dziewczyna! — biedna dziewczyna — powtórzyła Róża Pompon z oburzeniem... — ot tak właśnie jak gdybym przyszła żalić się mu na ból zębów, że mi wyrasta ząb mądrości... A co nadewszystko nieznośne, oto iż jestem pewna, że gdyby z innej strony nie był nieszczęśliwy w miłości, byłaby to wtedy prawdziwa siurka; ale tak jest smutny, tak znękany!

Potem, na chwilę umilkłszy, Róża-Pompon dodała:

— Ale... nie... nie powiem tego pani... byłabyś nazbyt kontenta...

Nareszcie po długim chwilowym przestanku ciągnęła dalej ta dziwna dziewczyna, patrząc na pannę de Cardoville z rozczuleniem i poszanowaniem.

— Dobrze, a więc... na złość, powiem pani, bo na co mam milczeć, powiem o wszystkiem?... Zaczęłam mówić do pani, udając, że ładny książę chce się ze mną żenić, a kończę, mimowolnie, wyznaniem, że niemal wypędził mnie od siebie. Ale doprawdy nie moja w tem wina; pomiesza mi się zawsze, kiedy chcę skłamać... Uważaj więc, pani, oto szczera prawda: Kiedym spotkała panią u biednej Garbuski, z początku rozgniewałam się na nią jak indyczka... lecz kiedy usłyszałam panią, tak piękną, tak wielką damę, jak mówiłaś do tej biednej wyrobnicy, jak do swej siostry, nadaremnie się srożyłam, gniew mnie opuścił... Kiedyśmy tu przyszły, chciałam wszelkiemi sposobami nabrać złości... ale... niepodobna... im więcej widziałam, jaka jest między nami różnica, tembardziej pojmowałam, że ładny książe miał słuszność, iż o tobie tylko myślał... bo właśnie to w pani on się szalenie kocha... oh! tak... szalenie...

Mówię to, nietylko z powodu tego tygrysa, którego zabił dla ciebie w cyrku... ale od owego czasu, gdybyś pani wiedziała, mój Boże! o wszystkich głupstwach, jakie on wyrabiał z jej bukietem; a potem, nie wiesz pani? wszystkie noce przepędzał, nie kładąc się, a częstokroć płakał w salonie, gdzie, jak mi powiadano, pierwszy raz panią zobaczył... wiesz pani... przy oranżeryi... A portret pani, który zrobił z pamięci na zwierciadle i tyle innych rzeczy. Nakoniec ja, która go kochałam i która to widziałam, z początku strasznie się na to gniewałam, a potem było to dla mnie tak tkliwem, tak rozczulającem, iż od jej wstrzymać się nie mogłam... O! tak... tak... uważaj tylko pani... jak teraz, choć nic nie widzę, tylko myślę o tym biednym księciu. Ah! moja pani — dodała Róża-Pompon, łzami mając zalane błękitne oczy, a mówiła to z tak szczerem uczuciem, iż Adryanna głęboko została wzruszona. — Ah! pani... masz minę tak łagodną, tak dobrą, nie czyń go więc nieszczęśliwym, kochaj go choć troszkę, tego biednego księcia... Bo cóżby to pani szkodziło, gdybyś go kochała?

I Róża-Pompon gestem, wprawdzie zbyt poufałym, lecz pełnym naiwności, ujęła z uczuciem rękę Adryanny, jakby dla nadania swej prośbie więcej mocy.

Potrzeba było Adryannie wielkiej nad sobą władzy, aby powściągnąć, stłumić swoją radość, która z serca przedzierała się jej do ust, trzeba jej było powstrzymać mnóstwo zapytań, które pragnęła uczynić Róży-Pompon, zatamować wreszcie słodkie łzy radości, łzy szczęścia, które od niejakiego już czasu drżały pod jej powiekami, a potem, rzecz osobliwsza! gdy Róża-Pompon ujęła ją za rękę, Adryanna, zamiast ją cofnąć, z uczuciem, uprzejmie ścisnęła rękę gryzetki, a następnie nieznacznie pociągnęła ją do okna, jak gdyby chciała się przypatrzeć jeszcze pięknej twarzy Róży-Pompon.

(Dalszy ciąg nastąpi).

roką jak „floryańska“ buzią, z piskliwym dyskantem: krzykliwy, swarliwy i dokuczliwy — jeno takie różowe pysio z głosikiem pieszczotliwym — jeno takie oczęta, pełne przejrzystego lazuru o dobrem i łagodnem spojrzeniu.

Kochała bardzo męża i dzieci, choć wątpię, czy znalazła kiedy stosowną chwilę, aby im o swych uczuciach powiedzieć. Wyrazem tej miłości zajętej wiecznie gosposi były chyba te niezrównane śniadanka, obiadki i wieczerze, które na zdrowie całego jej otoczenia wpływ wywierały zbawienny, co łatwo po rumianych poznać mogłeś obliczach...

Lubiłem patrzeć na jej krzątanie się przez dzionek cały, na to dreptanie ciągłe drobnemi, obutemi w meszty stopkami: bez wytchnienia, bez wypoczynku, w porze, gdy skwar letni wyciskał pot z jej czoła, który w rzęsistych kroplach ściekał na odsłoniętą szyjkę.

Mówiliśmy zawsze prawie o rzeczach wesołych, bo pani Marya śmiać się lubiła...

Raz jednak udało mi się doskonale! Doprawdy, cud niepojęty! Pani Marya znalazła tyle czasu, ażeby w porze, gdy słońce miało się ku zachodowi, usiąść na ogrodowej ławce przed werandą... Byłem usposobiony dość smutnie zapowiedzią bliskiej jesieni i nie siląc się wcale na humor, postanowiłem w jej duszę zapuścić sondę.

— Widzi pani te drzewa płaczące złotemi łzami zeschłych liści za minioną promienną przeszłością i te kobierce traw, z których wszystkie już zdarto barwy. Jakie to otoczenie jest nad wyraz smutne! Jakie melancholii pełne są ścierniska pól, ni to dusze tych najbiedniejszych na ziemi, którym wydarto wszystko: i dolę i szczęście i ostatki nadziei, a zostawiono samą tylko rozpacz. Czy odczuwa pani tę wielką melancholię nadciągającej jesieni?...

— Tak, tak, proszę pana, ale gdyby nie ta melancholijna pora, nie byłoby ani kiszonych ogórków, ani kapusty, ani pomidorów, ani tylu innych wybornych rzeczy, które daje nam jesień. Prawda? no co, czy nie prawda? — powtórzyła kilkakrotnie i zostawiwszy mnie z moją melancholią, pobiegła śmiejąc się — do zajęć gospodarskich... Prawdopodobnie... kwasić ogórki.

Po krwawym dniu w Lublanie.

Krwawe zajścia w Lublanie nabrały wielkiego znaczenia politycznego. Niemcy, którzy wszędzie, gdzie tylko mogą brutalizują ludność słowiańską, uczuli się wielce obrażonemi wypadkami w Lublanie i podnieśli srogi krzyk, grożąc rządowi ostrą opozycyą. — Zarazem w kilku miastach czeskich o mieszanej ludności, Niemcy poczęli napadać na Czechów, aby „wziąć odwet za Lublanę“. Walka narodowościowa, prowokowana przez Niemców, zaostrza się w Austryi coraz bardziej; nienawiść ku Niemcom wzrasta powszechnie — jest to przykre preludyum do przyszłej sesyi parlamentu, który zbierze się 3 listopada,

Lublana. Wczoraj zrana tłum ludności słoweńskiej dokończył onegdajszego dzieła, zbierając pozostałe jeszcze niemieckie napisy. Zwrócono się także przeciw napisom na gmachach rządowych, np. na dyrekcyi skarbu, gdzie był napis tylko w języku niemieckim. Tłum demonstrował przed gmachem, poczem grupa Słoweńców interweniowała u wiceprezydenta dyrekcyi, który przyrzekł, że odniesie się do ministerstwa skarbu z zapytaniem, co z napisem zrobić.

Lublana. Dyrekcya pocztowa skonfiskowała wczoraj kilka kart korespondencyjnych, wysłanych przez żołnierzy niemieckiego 27 pułku piechoty, którzy chwalą się onegdajszem „bohaterstwem“ i, jak twierdzą dzienniki słoweńskie, nawet przechwalali się, że ich to właśnie strzały były tak celnymi.

Lublana. Niemieckie dzienniki nie mogły wczoraj wyjść. Zecerzy oświadczyli, że biorą udział w pogrzebie i nie staną do pracy.

Pogrzeb ofiar krwawych zajść.

Lublana. Pogrzeb ofiar onegdajszych wypadków odbył się według programu z wielką uroczystością. Z wszystkich publicznych i prywatnych gmachów, nawet z kościołów, klasztorów i pałacu arcybiskupiego powywieszano czarne chorągwie. Uczynili to także pod groźbą niemieccy właściciele domów. Wnet jednak Słoweńcy sami zażądali, żeby z niemieckich domów dekoracye żałobne usunięto.

Z prowincyi przybyło takie mnóstwo deputacyj, że w pogrzebie wzięło udział 20 do 30 tysięcy ludzi. O godzinie 2 w południe ulice były już szczelnie zapełnione tłumem. Wszyscy uczestnicy mieli żałobne odznaki, tylko tu i ówdzie przeświecały czerwone koszulki „Sokołów“. Ze względu na obawy, by rozruchy się nie powtórzyły, młodzież słoweńska wydała odezwę, w której błaga ludność, by uszanowała żałobę i wstrzymała się od wszelkich demonstracyj, walka musi być teraz prowadzona w inny sposób.

Rząd i Niemcy.

Wiedeń. Rząd wystosował do prezydenta kraju szczegółowe polecenie, aby poczynił z całą stanowczością zarządzenia, celem bezwarunkowego zapewnienia bezpieczeństwa osób i mienia w Lublanie. W szczególności otrzymał prezydent kraju polecenie, aby starano się o zapewnienie każdemu swobodnego wykonywania jego praw prywatnych i wystąpiono przeciw wszelkiej nielegalnej presyi na mieszkańców miasta. W tym celu mają władze występować przeciw wszelkim zbiegowiskom na ulicach i placach publicznych.

Wiedeń. Pos. dr Chiari był wczoraj przyjęty przez prezydenta ministrów i ministra spraw wewnętrznych i żądał z naciskiem, aby ze strony rządu dano Niemcom w Lublanie pełną ochronę. Zarówno prezydent ministrów, jak i minister spraw wewnętrznych dali pos. Chiari'emu wyjaśnienia o zajściach w Lublanie i o zarządzeniach poczynionych tamże, celem utrzymania porządku i spokoju.

Wiedeń. Niemiecki minister-rodak Prade wystosował do przewódcy niemieckiego w Lublanie dra Egera telegram, w którym prosi go, ażeby działał uśmierzająco na Niemców i wezwał ich, by podjęli na nowo przerwane codzienne zajęcia i przymocowali zdjęte niemieckie napisy. Rząd krajowy ma rozkaz, w razie najmniejszego wykroczenia, z wszelką energią wystąpić przeciw ekscedentom.

Praga. „Prager Tagblatt“ donosi, że posłowie niemieccy rozważają zmianę frontu wobec rządu z powodu, że nie dał Niemcom w Lublanie dostatecznej ochrony.

Burmistrz Lublany o zajściach.

Wiedeń. Burmistrz Lublany pos. Hribar główną winę ostatnich zajść przypisuje prezydentowi kraju bar. Schwarzowi, albowiem ten nie porozumiał się z nim wcale w sprawie utrzymania porządku, mimo iż wiedział, że wśród ludności panuje oburzenie z powodu zajść w Ptuji. Prezydent bar. Schwarz usunął jednego radcę policyi i zastąpił go urzędnikiem namiestnictwa, który służby bezpieczeństwa wcale nie znał. Na miasto wysłał za dużo wojska, co rozdrażniło ludność, tem bardziej, że byli to żołnierze 27 p. p., złożonego wyłącznie z Niemców. Dopiero gdy bar. Schwarz się przekonał, że bez niego nie zdoła utrzymać porządku w Lublanie, porozumiał się z nim i cofnął swoje błędne zarządzenia, czemu też przypisać należy, że wczoraj podczas pogrzebu mimo olbrzymiego udziału publiczności, przyczem wiele osób miało przy sobie rewolwery, nie przyszło do zakłócenia spokoju. Twierdzenie, jakoby demonstranci rzucali na wojsko kamieniami, uważa Hribar za wymysł.

Dr Hribar wyraża też przekonanie, że zajścia te będą miały polityczne następstwa, albowiem oba stronnictwa słoweńskie, postępowe i konserwatywne teraz zajmują się sprawą połączenia się. Dzisiaj wieczorem zbiera się komitet słoweńskiej partyi ludowej i w najbliższym już czasie przyjdzie do ważnych uchwał, tak, że przelana krew połączy stronnictwa słoweńskie. Wkońcu zapewnia, że on i jego stronnictwo wszelkie poczynią starania, aby utrzymać spokój. Władza wojskowa wydała zakaz pojawiania się wojska wczoraj na ulicy, albowiem gdyby podczas pogrzebu wojsko się było pojawiło, niezawodnie byłoby przyszło do ponownego rozlewu krwi.

Echa zajść Lublańskich w Sejmach.

Gorycya. Wczoraj nastąpiło otwarcie Sejmu istryańskiego. — Dr Gregorin (lib. Słoweniec) wniósł, aby na znak żałoby z powodu zajść w Lublanie zamknięto posiedzenie. — Pos. Marani imieniem Włochów przyłączył się do tego wniosku.— Zastępca rządu hr. Attems odparł zarzuty, podniesione przez pos. Gregorina przeciw rządowi z powodu zajść w Lublanie. — Wniosek Gregorina został jednomyślnie przyjęty.

Linc. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu pos. Beuerle i tow. postawili wniosek, wzywający rząd, aby z powodu gwałtów, popełnionych na Niemcach w okolicach mieszano-języcznych, przedłożył ustawę, normującą obowiązek odszkodowania za straty poniesione podczas takich wykroczeń.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na czwartek.

Teatr miejski: „Obłudnicy“.
Teatr ludowy: „Jak się śmieją i płaczą w Krakowie“.
Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Z teatru miejskiego. W komedyi pt. „2×2=5“ Wilda, której pierwsze przedstawienie przeznacza teatr miejski na sobotę b. tygodnia, jest, jak wiadomo, sztuką o europejskiej dziś sławie. W sezonie ubiegłym stanowiła ona oś sukcesów teatralnych na scenach niemieckich; grano ją wszędzie i liczba przedstawień dochodziła do kilkuset. W Polsce wystawił ją pierwszy teatr „Rozmaitości“ w Warszawie, gdzie utrzymuje się stale na afiszu do dnia dzisiejszego przez kilka miesięcy z rzędu.

Z teatru ludowego. Dzisiaj z powodu generalnej próby ze znakomitej sztuki A. Urbańskiego p. t. „Jak się śmieją i płaczą w Krakowie“, która ukaże się po raz pierwszy na benefisowem przedstawieniu p. Gawlikowskiej we czwartek 24 b. m., teatr zamknięty. — W wodewilu tym, nadzwyczaj wesołym, oprócz Benefisantki wystąpią w główniejszych rolach pp.: Poleński, Modzelewski, Konarski, Sarnowski, Koryciński, Zielińska, Konarska, Kolman i i.

Rozszerzenie i przebudowanie dworca kolei północnej w Krakowie. Od wczoraj toczą się obrady w sali Rady miejskiej w sprawie rozszerzenia i przebudowania dworca kolei Północnej pod przewodnictwem radcy namiestnictwa p. Ustyanowskiego. W obradach biorą udział jako reprezentanci ministerstwa: szef minist. kolej. oraz dyr. kol. półn. dr Babuhans, radca bud. Ott, sekr. dr Posswald, radca bud. Leonhard, hofrat St. Szlachtowski, kom. dr Cybulski, radca Kosiński i radca Koessler; reprezentanci dyrekcyi kol. półn.: radca dworu Rother, inspektor centralny Prinz, nadinż. Kalicki, nadkom. Grosser, nadinż. Winter, inspektor Sedlaczek, inspektor Rieder, sekretarz Aurzedniczek, reprez. dyr. kol. państw. inspektor St. Warzeszkiewicz i sekretarz dr Wł. Warzeszkiewicz, reprezentanci wojskowości: kapitan Peschka, major Tobis, inżynier Melichar i starszy lekarz sztabowy dr Thurnwald; repr. magistratu jako władzy polit. dr Wydro, repr. starostwa kom. Sięk i radca bud. Adamski, reprezentant dyrekcyi poczt i telegrafów nadinspektor Kowarzyk, repr. ekspozytury budowy dróg wodnych radca bud. Czerwiński; repr. Izby handlowej pp. prezes Dattner, Judkiewicz i dr Benis; reprezentanci gminy miasta Krakowa wiceprezydent Sare, radcowie Beringer, Petelenz, Uderski, Kleczek, inż. Gałuszka, inż. Świerzyński i poseł Sikorski; repr. administr. akcyzy radca dr Zawadzki i repr. gminy Krowodrzy Adam Zbroja.

Na wczorajszem posiedzeniu przedłożyła dyrekcya kolei północnej komisyi plany, projektujące: przekształcenie obecnego dworca osobowego na budynki mieszkalne, mieszczące w sobie zarazem *hale dla emigrantów*, dalej budowę *nowego dworca osobowego*, na miejscu obecnych magazynów towarowych, z 5 torami, wreszcie budowę nowego dworca *towarowego na Krowodrzy.*

Przedłożone plany odpowiadają wszystkim wymaganiom, stawianym przez tutejszy świat kupiecki i przemysłowy oraz gminę miasta Krakowa. Plany te uwzględniają równie potrzeby ruchu pocztowego i urzędu cłowego na dworcu kolejowym.

Wczoraj przeciw powyższym planom wystąpiła wojskowość, żądając, aby od strony Krowodrzy budynki zostały uszczuplone i aby ze względu na rejon forteczny wypłacono wojskowości półtora miliona koron na koszta przeniesienia obecnych fortów. Ponieważ te żądania okazały się niemożliwemi do uwzględnienia, przeto organa kolei Północnej i ministerstwa kolej. wypracowały w ciągu nocy, pod kierunkiem dyrektora kolei Północnej Babuhansa nowy generalny projekt, zatrzymujący wszystkie projektowane w poprzednim planie budynki tak dworca osobowego jak i towarowego, ale przesuwające je bliżej ku miastu, tak, że wojskowość nie mogła podnieść żadnego już zarzutu, gdyż budynki kolejowe odpowiednio będą oddalone od rejonu fortecznego.

Po usunięciu tych trudności można żywić nadzieję, że powołane czynniki dołożą starań, aby *budowa nowych dworców z wiosną została rozpoczęta.*

Prace komisyi zostaną prawdopodobnie ukończone dzisiaj wieczorem.

II. międzynarodowy kongres dla spraw stanu średniego. W czasie od 4 do 8 października b. r. odbędzie się w Wiedniu międzynarodowy kongres dla spraw stanu średniego.

Zadaniem kongresu będzie zastanowić się nad technicznemi środkami i organizacyami, zmierzającemi ku podniesieniu zdolności produkcyjnej stanu średniego oraz ku lepszemu wykształceniu średnich producentów w kierunku kupieckim.

Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Wystawa światowa w Brukseli 1910 roku. W roku 1910 odbędzie się w Brukseli międzynarodowa wystawa, obejmująca w pierwszym rzędzie dzieła sztuki — (malarstwo, architekturę), prace naukowe oraz urządzenia i produkty przemysłowe i rolnicze.

Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Dola urzędników zakładów krajowych. W preliminarzu budżetu na r. 1908 mieszczą się podwyższone płace urzędników, niektórych zakładów krajowych. Przypuszczaćby należało, że skoro Sejm swego czasu prowizoryum uchwalił to i pobory podwyższone wypłacane być winny; tak nie działo się dotychczas i w takich przypadkach Wydział krajowy (nie Sejm) czynił oszczędności na kieszeniach urzędniczych, przyznając im podwyższenia dopiero od dnia uchwały sejmowej, mimo iż Sejm na cały rok kredyty przyznawał. — Gdyby tedy z powodu konstelacyj politycznych państwowych Sejm nie był zwoływany przez 2 lub 3 lata, urzędnicy krajowi ponosiliby koszta tych anormalności politycznych! Nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe.

To też nowy Sejm powinien kres położyć tym praktykom oszczędnościowym, dając odnośną uchwałą wyraz swym sprawiedliwym zapatrywaniom w tej sprawie.

Za kradzież węgla z wozu, aresztowała onegdaj policya 45-letniego wyrobnika Józefa Niejakiego.

Złodziej kieszonkowy. Wczoraj w poczekalni III klasy na stacyi kolejowej, przytrzymał kupiec z Okocimia Hirsch Wintzelberg 18-let. Wasyla Żóraweczuka, w chwili, gdy ten wyciągnął mu z kieszeni pugilares z kwotą 150 kor. i wekslami. Żurawczuka aresztował policyant i odstawił go pod telegraf.

Pobili dorożkarza. Wczoraj wieczorem w ul. Lubicz dwóch awanturników 21-letn. Franciszek Góra i 22-letn. Józef Filipkiewicz napadli na dorożkarza z Kaźmierza, Grünbauma, pobili dotkliwie i potargali na nim ubranie. Zagrożonemu przybył jednak w pomoc policyant, który obu napastników aresztował i odstawił pod telegraf.

Nasze sługi. Przed tygodniem zgodziła się do służby u Ignacego Popiołka, 19 letnia Maryanna Wróbel i na trzeci dzień po wstąpieniu do służby, okradła swoich chlebodawców. Skorzystała ona z nieobecności swych państwa i skradła dwa zegarki damski i męski, wartości 200 koron., nadto 6 sukien, dwie pary bucików, 2 chustki i inne części garderoby, poczem zbiegła. Policya czyni poszukiwania za zbiegłą.

Antonina Kulka, 20-letnia służąca u p. Franciszki Ferberowej, skradła na szkodę swej pani i jej lokatorki garderoby na sumę 200 koron. Zbiegłą przyłapała policya, a część rzeczy odebrano.

Kawalerska jazda. Woźnica z cegielni Grünberga, Józef Wilkosz jechał wczoraj wieczorem przez ulicę Stradomską ku Podgórzowi, tak nieszczęśliwie, że potrącił i rozbił latarnię. Niebaczny jeździec powędrował pod „telegraf“.

Przytrzymanie złodzieja. Abraham Schreiber, amator cudzego mienia, z Bochni, został wczoraj przyłapany na dworcu kolejowym w Płaszowie, gdy usiłował wyciągnąć z kieszeni jakiegoś pasażera, pugilares z kwotą 40 marek. Aresztowany i przyprowadzony na policyę podał fałszywe nazwisko Mojżesz Rosenzweig, rozpoznano go jednakże i osadzono pod kluczem.

Zmarli. Władysław Durbacz, b. członek wydziału i bibliotekarz Tow. bratniej pomocy kelnerów, zmarł dnia 23 b. m. przeżywszy lat 31. Pogrzeb odbędzie się w piątek 25 b. m. o 3 po poł. z Collegium Medicum na Grzegórzkach.

Józef Świątek, kupiec i obywatel m. Krakowa, przeżywszy lat 47, zmarł 21 b. m.

Repertuar teatru miejskiego:

Czwartek: „Obłudnicy“.
Piątek: „20 dni kozy“.
Sobota: 2×2=5.
Niedziela: 2×2=5.
Poniedziałek: „Rewizor z Petersburga“.

Telegramy „Nowin“.

Zwołanie Rady państwa.

Praga. Jak słychać, że rząd zamierza zwołać Radę państwa na 3 listopada, bez względu na to, czy delegacye ukończą swe prace, czy nie. Rząd przedłoży prawdopodobnie gotowy już elaborat traktatu handlowego z Rumunią i Bułgaryą.

Napad na Czechów w Brumowie.

Trutnów. W miejscowości Brumów Niemcy bez żadnego powodu, być może, że pod wpływem zajść w Lublanie, rzucili się wczoraj i ciężko pobili liczną grupę Czechów. Czesi stali spokojnie na Rynku, kiedy studenci i robotnicy niemieccy, zbrojni w laski, rzucili się na nich i zaczęli ich bić bez litości. Wreszcie dopiero żandarmerya wyrwała Czechów z rąk rozszalałego tłumu. Niemcy następnie uformowali się w pochód, śpiewając narodowe pieśni i udali się do sali gimnastycznej, gdzie wypowiedziano kilka mów.

Ucisk Słowaków na Węgrzech.

Praga. Liczna grupa agrarczyków słowackich z Węgier zapowiedziała swe przybycie na wiec agrarczyków czeskich do Pragi. Przed nadejściem pociągu nadszedł telegram z doniesieniem, że policya węgierska w granicznej stacyi otoczyła Słowaków i nie pozwoliła im na przekroczenie granicy. Część jednak zdołała umknąć i ci przybędą z opóźnieniem do Pragi.

Cholera w Petersburgu.

Petersburg. Wczoraj zaszło 417 nowych zasłabnięć, a 176 wypadków śmierci z powodu cholery. Liczba chorych na cholerę wynosi obecnie 1561.

Petersburg. W wojennej szkole piechoty zasłabło 29 wychowanków na cholerę; dwóch już zmarło.

Berlin. Wczoraj obiegała pogłoska, że u pewnej kobiety przybyłej z Rosyi i odstawionej onegdaj do szpitala, stwierdzono cholerę. Pogłoska jest nieuzasadniona.

Cholera.

Wzrost cholery w Rosyi. — Kto zapada na cholerę? — Sposoby zarażenia się. — Przebieg cierpienia. — Jak zapobiegać cholerze? — Leczenie cholery.

Jak widać z telegramów epidemia szerzącej się w Rosyi cholery nie słabnie wcale i, choć dość umiarkowana w napięciu swem, ogarnia tereny coraz większe. Czy do Królestwa a w następstwie do Galicyi przedostanie się, przewidzieć trudno, bądź co bądź, z możliwością faktu takiego wypada liczyć się potrochu. Wobec tego pewne zaznajomienie się z istotą sprawy chorobowej jest koniecznem.

Za „ojczyznę" cholery uważa się Indye Wschodnie, mianowicie ujście rzeki Gangesu. Do Europy przedostała się po raz pierwszy w r. 1817; w ostatnich latach najgroźniejszym wypadkiem epidemii było pojawienie się całkiem niespodziane cholery w Hamburgu (w 1892), gdzie w ciągu trzech miesięcy zachorowało na nią 18.000 ludzi, zmarło 7.600. W czasach ostatnich cholera grasowała gdzieniegdzie po różnych Europy kątach; wszędzie atoli, dzięki zastosowaniu umiejętności zarządzeń sanitarnych umiano stłumić ją niemal w zarodku.

Cholerę zalicza nauka do cierpień, panujących nagminnie (epidemicznie), związanych z latami głodu i porą deszczową, i, jak poucza doświadczenie, ulegają jej przedewszystkiem biedacy, mieszkańcy ubikacyj ciasnych, brudnych i natłoczonych bez miary, ludzie źle odżywiani, pijacy, aresztanci, po za tem — osoby zamożniejsze i zamożne, lecz chore na żołądek lub niewstrzemięźliwy tryb życia prowadzące. Choroba jest zaraźliwą nie przez powietrze, lecz skutkiem bezpośredniego z chorym zetknięcia się, a raczej z wydzielinami jego. Zarażanie się drogą wypróżnień stwierdzano stale w przeważającej ilości wypadków. Po przedostaniu się wraz z kałem chorego na wolność laseczniki (bakcyle) cholery korzystają ze sprzyjających dalszemu ich rozwojowi warunków. Więc mnożą się na bieliźnie chorego (zarażanie się praczek), w szklankach, kubkach i na talerzach, których tenże używa, (zarażanie się osób, pielęgnujących pacyenta) w potrawach i mleku i t. d. Woda, w której mikroby owe zagnieździły się, jest również nader ważnym czynnikiem szerzenia się zarazy. Pamiętać należy jednak, że samo tylko połykanie mikrobów nie wywołuje bynajmniej za każdym razem występowania objawów cholery, można bowiem połykać ich bardzo wiele, a pomimo to być zdrowym, jak zdrowym pozostał nieraz w okresie epidemii najcięższej personal sanitarno-lekarski.

Rzecz cała polega na tem, czy przecinkowce w jelitach osobnika danego zatrzymują się i mnożą dalej. — Ewentualność tego rodzaju u ludzi silnych i zdrowych powstaje rzadko; bakterye niszczy tu kwas solny, zawarty w soku żołądkowym. Okoliczność tę należ mieć na uwadze, mówiąc o zaraźliwości cholery.

Przebieg cierpienia, o którem mowa, nie zawsze bywa jednaki, rozróżniamy tu bowiem postacie kliniczne o różnem sprawy chorobowej napięciu. W wypadkach najlżejszych choremu dokucza biegunka oraz objawy ostrego nieżytu (kataru) kiszek; w wypadkach tych zazwyczaj po upływie dni kilku następuje polepszenie wybitne i wyzdrowienie. W postaci cięższej (choleryna) biegunka trwa długo; po jednem lub kilku wypróżnieniach obfitych następuje szereg rzadkich stolców białawych (4 do 5 na godzinę), przyczem wydzielina wyglądem swym przypomina tu odwar z ryżu. Prócz biegunki chorego trapią wymioty i znaczne osłabienie ogólne. Wyzdrowienie bywa dość częstem (po 2 tygodniach mniej więcej), o ile nie zajdą powikłania inne, jak zapalenie opon mózgowych, płuc, nerek i t. p. W wypadkach najcięższych (postać zmartwicza) sprawa rozpoczyna się zwykle od dreszczów, bólu głowy i całkiem nagłego sił upadku. Pacyent oddaje stolec „ryżowy" niemożliwie często, bez bólu i wydymań się, w ilości 6 do 8 litrów i więcej, nadto miewa wymioty po kilka razy na godzinę z towarzyszącem im uczuciem nieznośnem, jak gdyby coś pękało mu w żołądku. Łaknienia brak zupełny, pragnienie wielkie. Prócz objawów powyższych stwierdza się: lęk, wyczerpanie serca, tętno powierzchowne, wyraźne oziębienie ciała, przy jednoczesnem podwyższeniu ciepłoty w odbytnicy. Głos chorego staje się omdlewająco-słabym, jękliwym, grobowym, typowym głosem „nieboszczyka", co na osoby przesądne a wrażliwe wywiera wrażenie straszne, a jest właściwie tylko wynikiem porażenia muskułów krtani, nie mogących wprowadzić w ruch, jak trzeba, strun głosowych. W dalszym przebiegu sprawy stwierdza się bolesne drgawki mięśni, łydek zwłaszcza, w następstwie zatrucia ustroju, brak moczu i lodowatość kończyn, przyczem świadomość zachowaną zostaje do chwil ostatnich. Cierpienie w postaci tej trwa krótko, dzień, dwa najwyżej, a niekiedy zejście niepomyślne nastąpić może już po upływie godzin kilku. Jeżeli pacyent opiera się zakażeniu zwycięzko i sprawa przechodzi w t. zw. okres reakcyi, wówczas poprawa w stanie ogólnym następuje zwolna, lecz i w tym razie możliwym jest nawrót (recydywa) i przejście cierpienia w t. zw. postać tyfoidalną z właściwemi dla duru objawami.

Ponieważ cholera jest przedewszystkiem cierpieniem narządów trawiennych, należy więc w przebiegu epidemii *dbać o zdrowotność żołądka swego i kiszek*. Należy zatem unikać wody surowej, lecz pijać herbatę bądź wino z lodem lub wodę przegotowaną, w niej bowiem zalązki organiczne tracą zjadliwość swą, przyczem pożytecznem jest bardzo dolewać do szklanki 2 lub 3 krople oczyszczonego kwasu solnego. O prostem, lecz posilnem odżywianiu się, unikając przeładowania żołądka, pamiętać wypadnie pilnie.

Dalej mieć na uwadze winniśmy, że jednym z najpotężniejszych rozsadników zarazy są *muchy*, które, jak wiadomo, nie gardzą nieczystościami najwstrętniejszego rodzaju, a, sadowiąc się z kolei rzeczy na jedzeniu, zatruwać mogą łatwo takowe jadem cholery. Należy zatem tępić najstaranniej skrzydlate stworzenia te, nie jadać zupy, nie pić herbaty, w której pływa już mucha utopiona, potrawy nakrywać szczelnie i pozostawiane na później jej resztki trzymać w zamknięciu. Wydzieliny wszelkie, zarówno osób chorych, jak i zdrowych, usuwa się jak najprędzej, kąpieli w łazienkach ogólnych — unika, nie mówiąc już o kąpieli rzecznej podczas epidemii.

Wreszcie pamiętać należy, że lęk nadmierny przed możliwością zarażenia się nie wytrzymuje krytyki, gdyż cierpienie w mowie będące udziela się wyłącznie drogą narządów trawienia, nigdy zaś przez powietrze.

Leczenie środkami aptecznemi w wypadkach cholery sprowadza się głównie do zwalczania zbyt dokuczliwych objawów chorobowych. Należy zawsze, nawet w razie łagodnego przebiegu choroby, niezwłocznie położyć się do łóżka, w spokoju bowiem i cieple biegunka ustępuje łatwiej. W przypadkach ciężkich chodzi o to, by zwiększyć dopływ krwi do obwodu, głównie do lodowato zimnej skóry na kończynach, a odciągnąć ją od narządów wewnętrznych: żołądka, jelit i nerek. W tym celu zaleca się wycieranie ciała chustami, zmoczonemi w zimnej wodzie i stosowanie chłodnej kąpieli usiadkowej wraz z jednoczesnem rozcieraniem brzucha szczotkami. Po wystąpieniu odczynu (reakcyi), pacyenta okrywa się ciepło, rozgrzewa stopy flaszkami z wodą gorącą i czeka — na wystąpienie potów, objawu nader pomyślnego w rokowaniu na przyszłość. W przypadkach rozpaczliwych zaczęto stosować ostatnimi laty wlewania podskórne, t. zw. fizyologicznego roztworu soli kuchennej, niejednokrotnie z wynikiem bardzo dobrym. Zabieg ów, wymagający odpowiedniej wprawy technicznej, wchodzi już, rzecz prosta, w zakres działalności wyłącznej lekarza.

Dr K. Niedzielski.

Z SEJMU.

Charakterystyczny konflikt.

W komisyi budżetowej demokraci mają większość — i zażądali, aby doniosły referat o budżecie krajowym przydzielono posłowi Leo. Konserwatyści sprzeciwili się temu — i próbowali zapomocą konszachtów z Rusinami, a także z ludowcami, udaremnić wybór posła Leo, a przeforsować oddanie referatu posł. Milewskiemu. Ludowcy (gdzie dwu się kłóci, tam trzeci korzysta) zaprojektowali wówczas wybór pos. Skołyszewskiego. — Do porozumienia nie przyszło; na wniosek pos. Skołyszewskiego odłożono wybór na dzisiaj. Postępowanie konserwatystów wzbudziło w Sejmie wielki niesmak.

Posiedzenie Sejmu.

Lwów. Na wstępie posiedzenia zgłoszono szereg wniosków i interpelacyi w sprawie opieki nad dziećmi, w sprawie pomocy dla ludności, w sprawie drenowania gruntów etc.

Pos. Maryewski motywował wniosek o wezwanie rządu aby najrychlej utworzył w Wieliczce gimnazyum nowego typu. Wieliczka od 25 lat stara się o szkołę średnią lecz dotąd nie mogła jej uzyskać z powodu złego stanu finansowego, który nie pozwalał jej na dostarczenie prestacyi. Jednakże Sejm już przed dwoma laty wezwał w rezolucyi rząd, aby przy zakładaniu szkół średnich nie kierował się względem na prestacye, lecz rzeczywistą potrzebę. Obecnie Wieliczka korzystając z poprawy stosunków finansowych ofiarowuje grunt pod budowę i wybuduje sama gmach.

Wniosek odesłano do komisyi szkolnej.

Posiedzenie trwa dalej.

ZE ŚWIATA.

Znakomity skrzypek Pablo Sarasate, zmarł onegdaj.

Książę świntuch. Stosownie do wniosku obrońcy Wronkera, został wczoraj na podstawie uchwały Izby karnej ks. Eulenburg wypuszczony z więzienia, wbrew wnioskowi nadprokuratora. Wniosek obrońcy i uchwała sądu opierają się na orzeczeniu radcy lekarskiego dra Krausa i lekarza sądowego, które opiewa, że książę na czas, którego obecnie nie można określić, nie będzie zdolnym do stawania przed sądem i że areszt miałby dla jego życia szkodliwe skutki. Stan zdrowia księcia ciągle się pogarsza.

Stan zdrowia ks. Eulenburga jednak jest tak niekorzystny, iż mimo uwolnienia go z aresztu śledczego, nie można go było wczoraj przewieźć do mieszkania prywatnego.

Potęga ciemnoty. Za dowód ciemnoty, panującej wśród ludu rosyjskiego, mogą posłużyć następujące zajścia: W Syzraniu wśród parafian cerkwi Nikolskiej zaczęła kursować pogłoska, że na wieży cerkwi ukazały się jakieś ogniki tajemnicze. — Tłum, zgromadzony przed cerkwią, dopatrzył się następnie na wieży św. Mikołaja. Wszyscy uwierzyli naturalnie temu. Kilku sceptyków jednak oświadczyło, że figura świętego, stojąca na wieży, jest tylko rurą wentylacyjną, ogniki zaś — odblaskiem latarni. Niektórzy uwierzyli, większość jednak z oburzeniem odrzuciła ich zapewnienia, napadając na „brednie uczonych".

We wsi Gołodajewie, pow. bołchowskiego, gubernii orłowskiej, zaszedł wypadek, który pociągnął za sobą bardzo smutne skutki. Pewna kobieta posądzając swą synową o kradzież płótna i ręczników, postanowiła rzucić na nią urok. W tym celu udała się do pobliskiej kuźni i zaczęła przed ogniskiem odmawiać praktyki znachorskie. Zobaczył to właściciel kuźni i obawiając się, że znachorka rzuci na jego dom urok, pobił ją tak silnie, że odwieziono kobietę do szpitala napół martwą.

Wiec austryackich przeciwników alkoholu urządzony przez Centralne Biuro austryackich towarzystw przeciwalkoholowych, rozpocznie się w Wiedniu około 10 października b. r. Spodziewane jest ogólne zainteresowanie się, ponieważ uzasadnioną tam będzie n. p. między innemi potrzeba reformy szynkarskiej, obchodzącej całe państwo. Kilku wybitnych profesorów uniwersytetów Wiednia i Pragi zgłosiło referaty. Szczegółowo urozmaicony jest program referatów dotyczących nauki i wychowania i dlatego nie braknie tam zastępu urzędowych przedstawicieli władz szkolnych. Naturalnie, że przygotowawczy komitet, składa się z członków wszystkich krajów koronnych. Przewodnictwo objął radca dworu prof. dr Weichselbaum. Duchowieństwo katolickie reprezentuje książę biskup lublański dr Jeglic.

Kury pani Paderewskiej. Dwutygodnik genewski „La Patrie Suisse" podaje w numerze 390 z dnia 2 września br. fotografię czterech kur i koguta z cenionej bardzo białej odmiany rasy „Orpingtons". Nabyła je niedawno pani Paderewska za 38 tysięcy franków w Ameryce i przywiozła do Riond-Bosson koło Morges nad Lemanem, gdzie państwo Paderewscy stale mieszkają.

Śnieżno-białe ptaki budziły podziw na wystawie drobiu w Lozannie, obecnie są ozdobą gospodarstwa domowego żony kompozytora, która, jak twierdzi „La Patrie", ma najlepiej urządzony ogród warzywny w Szwajcaryi i drób bardzo wyborowy.

Jedna z białych kur, Victoria, przedstawia wedle oceny amerykańskiej wartość 2500 dolarów, inne: Lady Helena, Christiana i Olga nieco mniejszą. Piękny kogut jest zdaniem znawców za wąski w piersiach, mimo to cieszy się zapewne należnymi względami swoich towarzyszek.

Tajemnicza tragedya. Dnia 24-go z. m. w lesie Ightham, niedaleko Sevenoaks, w Anglii, zamordowano żonę jenerała angielskiego Luarda. — Jenerał posiadał w lesie tym willę, w której spędzał zwykle z żoną miesiące letnie. W dniu powyżej wymienionym małżonkowie wyszli na przechadzkę. Wracając do willi, jenerał rozłączył się z żoną w pobliżu płota, otaczającego willę i udał się na leżący opodal plac gry w golfa. Powróciwszy stamtąd po kilku godzinach, znalazł żonę, leżącą bez życia na werandzie willi. Jak się okazało, jenarałową zastrzelono z rewolweru, poczem morderca ściągnął jej z palców kilka pierścionków. Wezwano policyę, sprowadzono z Londynu najbieglejszych detektywów, najskrzętniejsze jednak poszukiwania nie dały żadnych wyników. — Morderca przepadł bez śladu.

Wobec tego zaczęły krążyć wśród ludności okolicznej pogłoski najrozmaitsze. Między innemi plotka zaczęła przypisywać jenerałowi współudział w morderstwie żony. Plotka ta dotarła do uszu jenerała i wywarła na nim wrażenie tak wstrząsające, że d. 18-go b. m., wyszedłszy zrana z willi przyjaciela swojego, pułkownika Warde'a, u którego przebywał w gościnie, rzucił się pod pociąg kolejowy i rozszarpany przez koła parowozu, znalazł śmierć na miejscu. W liście, znalezionym w pokoju jenerała, adresowanym zaś do pułkownika Warde'a, znajdowały się słowa następujące: „Zbolały pod wpływem plotek krążących, nie jestem w możności widzieć się z synem moim, z którym miałem spotkać się dziś, postanowiłem zatem zakończyć życie". Dodać należy, iż syn jenerała, będący kapitanem w armii angielskiej, znajdował się podczas śmierci matki w Afryce południowej i wezwany do Anglii telegraficznie, miał wylądować właśnie dnia 18-go b. m. w Southampton. Zmarły jenerał liczył 69 lat.

Dreyfus — dyrektorem policyi. „Corriere d'Italia" otrzymuje od swojego korespondenta w Monako depeszę, że Alfred Dreyfus zamianowany zostanie wkrótce przez księcia Alberta jeneralnym dyrektorem policyi księstwa Monako.

Restauracya ze służbą podziemną. W samym środku Nowego Yorku powstaje wkrótce nowa restauracya mechaniczna, w rodzaju znanej w Warszawie „Quisisany", lecz z nieco innem urządzeniem, zupełnie wyłączającem obecność służby w samej sali. Gość znajduje na swoim stole tabliczkę, na której pisze żądane potrawy. Tabliczka ta, po naciśnięciu dzwonka elektrycznego, dostaje się do kuchni. Po pewnym czasie dostaje się tam i środkowa część stołu, która zaraz potem odsyłana jest na górę z zamówionemi potrawami. Goście płacić będą za potrawy pannom, chodzącym po sali i pilnującym porządku. Napisy na ścianie opiewają, że pobierają one dobre wynagrodzenie i żadnych napiwków nie biorą. Restauracya będzie bardzo duża, na 5.000 gości, przeważnie nocnych, przychodzących na kolacyę po przedstawieniach w teatrach.

Szczur przyczyną nieszczęśliwego wypadku. Podczas próby chwytania szczurów, która odbyła się przed kilku dniami na torze wyścigowym koło Karlsruhe, zdarzył się dość nieszczęśliwy w skutkach wypadek. W chwili, kiedy właśnie miano wypuścić szczury na tor, gdzie czekały już na nie psy, udało się jednemu szczurowi wyrwać się i wpaść pomiędzy tłumnie zgromadzoną publiczność, która wśród krzyku poczęła się rozbiegać w rozmaite strony. Szczur pod wpływem śmiertelnej trwogi wsunął się w nogawkę piętnastoletniego chłopaka i doszedłszy do górnej części uda, począł je gryźć i drapać. Szczura w końcu zabito, ale chłopak został tak poraniony, że musiano go natychmiast oddać pod opiekę lekarską.

NADESŁANE.

za które Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski).
Telefon Nr. 708.
wyszła prześliczna książka do nabożeństwa p. t.:

MODLITEWNIK
katolicki. 688d

Zbiór modlitw najpotrzebniejszych, przeważnie odpustami obdarowanych. Zebrał i ułożył O. S. B. Tow. Jez. 1889, str. 408 w 32-ce.

Książeczka ta zawierająca najważniejsze modlitwy, drukowana starannie na najpiękniejszym welinie, z obwódką różową na każdej stronicy, drobnemi, ale wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami, w formacie małym, kosztuje bez oprawy Kor. —·3.

W oprawie z płótna angielskiego, brzegi pąsowe K. 3·60.

W oprawie gładkiej z najlepszego szagrynu, brzegi złocone, rogi zaokrąglone K. 5·50, i w rozmaitych droższych oprawach.

Na porto należy nadesłać 40 halerzy.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Krawiec z Warszawy przyjmuje wszelkie zamówienia nowe, poprawia zły krój, reperuje czyści i prasuje po cenach konkurencyjnych. Jan Wieczyński
942 Krowoderska l. 42 (sklep).

Poszukiwane.

Ludzie inteligentni
i uczciwi
otrzymać mogą zastępstwo towarzystwa, o celach ściśle humanitarnych, jako rentowne zajęcie uboczne, bez ryzyka z ewentualną dyskrecyą. — Zgłoszenia pod „**Samopomoc**" poste-rest. Kraków. 1075

Okręgowy urząd pośrednictwa pracy w Krakowie
ul. Jabłonowskich l. 19,
poszukuje 4 betoniarzy i 3 cieśli 1076
do budowy kanałów.

Subiekt cukierniczy
do ciast i pierników
1010 potrzebny
do fabryki wyrobów cukierniczych
Józefa Siermontowskiego
w Krakowie.

Kowal czeladnik, znajdzie zajęcie u Wincentego Softysika w Krzeszowicach. Wiadomość tamże. 1065

Potrzeba zaraz 2—3 czeladników stolarskich, płaca stała, zwrot kosztów podróży, potrzeba również dwóch uczni do praktyki. Antoni Bek, stolarz w Bielsku. 1084

Poszukuje się od 1 października do dwóch panienek, nauczycielki z językiem francuskim, niemieckim i fortepianem. Zgłoszenia z podaniem świadectw i warunków należy nadsyłać pod: M. O. poste-rest. Zakopane. 1065

Czeladników krawieckich, przyjmie zaraz firma Tadeusz Węglarski, Rynek gł. 19 (dom Wnego Wenzla). 1091

Chłopiec do praktyki potrzebny zaraz. Sklep kwiatów K. Michalska ul. Szewska 20 1092

Potrzebni
praktykant i panna
porządnego prowadzenia się, pilność, pracowitość, rzetelność wymagana. Zgłosić się w droguerji pod „Czarnym psem" Tarnów, Wałowa l. 24.

Rutynowana nauczycielka muzyki, — uczenica pierwszorzędnych profesorów, udziela lekcyi gry na fortepianie po cenach przystępnych. Wiadomość ul. Filipa l. 14 I p.

Do sprzedania.

Ogier czteroletni, bez wad, ujeżdżony pod wierzch i do zaprzęgu, pod przystępnymi warunkami do sprzedania. Wiadomość: ul. św. Krzyża 1 (u stróża), w godzinach od 9—11 i od 3—4.

Mleczarnia tanio do sprzedania w pobliżu Wiadomość ulica św. Marka l. 20. 1090

Do wynajęcia.

Pokój kawalerski, frontowy, o 2 oknach zaraz do wynajęcia. Kraków, Stolarska 4, I piętro, tymczasowy wchód przez ul. Stolarską l. 6.



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski
i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 759. 67

Sposobność!
Z powodu taniego i znacznego zakupna ziarna kakaowego ceny cukrów zniżone
1 kgr Czekoladek i pomadek w kartonie . . . Kor. 2·20
1 kgr Czekoladek i pomadek w ozdobnym kart. „ 2·40
1 kgr Czekoladek samych doborowych . . . . „ 3·00
1 kgr czekoladowych pralinek samych . . . . „ 2·60
Jan Michalik fabryka czekolady 1055
Floryańska l. 45. Telefon nr. 466.

CHROMOFOTOSKOP
najnowsza zdobycz fotografii plastycznej
w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter. 1001
Przedstawia codziennie Widoki w kolorach naturalnych. Zmiana widoków każdego tygodnia.
Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do wzroku i regulatory do światła!
Hygien. oczyszczanie szkieł!
1001 Wstęp 10 centów.
Nowość! — Godne widzenia!

Filia Piekarni „SPORT"
przy ruchliwej ulicy jest do odstąpienia wraz ze sprzedażą ciastek i owoców.
Wiadomość: ulica Grodzka Nr. 43, u fryzyera. 1069

Znakomitej jakości
Masło deserowe
za 13 Kor.
jedno post colli opłatnie wysyła Zarząd mleczarni Iwkowa p. Tymowa.

Chleb dworski
prawdziwy żytni na kwasie
w handlu 1044
Michała Nodzeńskiego,
Floryańska 40.
Próba przekona każdego, za co płaci

Salon „Ars" Ulica św. Jana l. 1. I-sze piętro. Stała wystawa dzieł sztuki, otwarta codziennie, nie wyłączając świąt i niedziel, od g. 10—1 i 2—5, oraz sprzedaż rzeźb i obrazów najznakomitszych artystów polskich, zmarłych i żyjących. 891

C. k. rządowo uprawniony
Zakład wojskowo-naukowy
emerytowanego maj. A. Kornbergera i K. Mencheniego
Kraków, ul. Stachowskiego 15,
„Willa Wanda"
przygotowuje do wszelkich egzaminów wojskowych, oraz prywatystów do wszelkich klas szkół średnich i do matury. Pierwszorzędny pensyonat także dla uczniów szkół średnich. Nowe kursa wstępne i główne do **egzaminu inteligencyjnego** oraz do **egzaminu kadeckiego** rozpoczynają się **dnia 1 Września.** Tamże Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.



Proszę żądać
darmo i opłatnie mój bogaty ilustrowany polski cennik zawierający 3000 ryc. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebr
Pierwsza Fabryka zegarków
HANNS KONRAD
c. k. nadworny dostawca
w Brüx L. 1361 (Czechy).
Prawdziwy szwajcarski system Roskopf A. rem. zegarek . . K 5·—
Sagrotowany „Adler Roskopf" anker rem. zegarek . . . . K 7·—
Niklowy budzik K 2·90, 3 sztuki K 8·—
... K 1·70
Nabyte towary zwrotnie przyjmuje. Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 776

Pracownia tapicerska
Fr. Karlińskiego
Kraków, pl. Matejki l. 5.
Przyjmuje wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące po możliwie niskich cenach. 1047

Karmelki słodowe,
nadziewane, długie w papierkach
(wyrób własny) poleca
ADAM PIASECKI
Kraków, ul. Długa 10.
ulica Floryańska 2. Hotel Drezdeński. 683

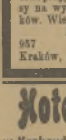
Nowo otworzona pracownia
sukien męskich
przy ul. Wielopole l. 15
Piotr Klaja
krawiec męski. 1061
Wykonywa najsumienniej kostyumy męskie podług najnowszej paryskiej i wiedeńskiej mody po bardzo przystępnych cenach, jak również przyjmuje zamówienia na ubrania z powierzonych sobie materyałów.

Zmiana lokalu.
932 Fabryka stor i żaluzyi
Władysława Pędziwiatra
została przeniesioną z ul. Zwierzynieckiej l. 8 do Dębnik ul. Kościuszki l. 15 I p. naprzeciw kapliczki. Dla lepszej dogodności P. T. Publiczności przyjmuje zamówienia Reim i Sp. Z poważaniem W. Pędziwiatr. Cenniki na żądanie gratis i franco.

Codziennie
Przeszło 200 Pism
w 8 językach znajduje się
w Czytelni Dzienników i Czasopism
Mikołajska l. 6, I p.
Wstęp 20 halerzy, abonament mies. 3 Kor., akadem. 2 Kor. 1062

Do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej (pojed. i podwójnej) przygotowuje
Stanisław Burnatowicz
kwieskowany c. k. urzędnik rachunkowy skarbowy, Związk. i sądowy lustrator Stow. zarobkowych i gospodarczych i były dyrektor takiego Stowarzyszenia.
Zgłoszenia przyjmuje się codziennie ul. Długa l. 19 I p. albo w Biurze buchalteryjnem ul. Grodzka l. 29 I p. Tamże Szkoła pisania na maszynach i pomnażania pism ulica Grodzka 29 I p. 1047

15 Poselska 15
Na wycieczki i zabawy poleca fabryka wyrobów cukierniczych
ROMUALDA PIECZARKI,
prowadzona pod osobistym zarządem **Ciastka po 6 hal. — Pomadki** ½ klg. kor. 1·20. **Karmelki najlepsze** ½ klg. kor. 1·—. 648



Najtańszy zakład zegarmistrzowski
S. Piotrowskiego
ul. Sławkowska l. 24
poleca
Zegary, Zegarki oraz Biżuterye srebrne i złote po najtańszych cenach.
Każdą większą reperacyę wykonuje
tylko za 90 ct. 658

Poleca
Salon dla Panów i Pań
oraz przyjmuje wyczesane włosy na wyrób warkoczy i loczków. Wielki wybór peludków.
Zygmunt Lamessdorf
957 Fryzyer
Kraków, ul. Sławkowska 11.

Hotel Polski
w Krakowie ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)
poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem elektr. i opałem od 2 K. 40 hal. i wyżej. 19

Magazyn A. B. C.
Kraków, św. Anny 5
kupuje, sprzedaje,
przyjmuje w komis:
Antyki rzeczy nowe i używane.
368

KTO
poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „**Nowin**". Jedno słowo kosztuje **4 h.**, pierwsze liczy się **potrójnie**; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.



Odznaczony na paryskiej światowej wystawie 1900 r. najwyższą nagrodą
Kwizdy korneuburgski pożywny proszek dla bydła,
leczniczy środek dla koni, bydła rogatego i świń.
Cena pudełka K. 1·40, pół pudełka 70 h.
Prawdziwy korneuburgski pożywny proszek dla bydła ...
Ilustrowane broszury wysyła się darmo i opłatnie. — Główny skład:
FRANCISZEK JAN KWIZDA
c. k. austr.-węg. król. rum. i ks. bułg. nadworny dostawca, Apiekarz powiatowy w Korneuburgu pod Wiedniem.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.



Zakład pogrzebowy
odznaczony krzyżem zasługi
Jana WOLNEGO
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 391,
Filia: ulica Kopernika l. 6.

Księgarnie chrześcijańskie sprzedają po 20 h. książkę p. t.
„Tajemnice Talmudu"
Treść: O Bogu, o Aniołach, o djabłach, o Mesyaszu żydowskim, o bliźnim, o oszustwie, o przysiędze żydowskiej. Uważne przeczytanie „Tajemnic Talmudu" może ochronić wielu chrześcijan od moralnego i materyalnego upadku. — Skład główny: Księgarnia **Krzyżanowskiego** w Krakowie, Rynek, Linia A-B. 1096

200 tuzinów lnianych prześcieradeł bez szwu.
Każde pojedyncze prześcieradło 150 cm. szerokie a 2 m. długie, tkane z najlepszego lnu kosztuje 2 Kor. 35 hal. Z prześcieradeł takiej samej jakości, których długość jednak wynosi 2·25 cm. kosztuje sztuka 2 K. 70 h. i najmniejsze zamówienie po 6 prześcieradeł wysyła się za pobraniem.
Baczność! Firma, za towar, który się nie podoba, natychmiast zwraca pieniądze odwrotną pocztą.
Fabryka płócien lnianych J. Kraus
Nachod-Czechy. 1094

PIERWSZORZĘDNY
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

Skład wszelkich materyałów budowlanych
i Fabryka wyrobów cementowych
Andrzeja Guzikowskiego
w KRAKOWIE,
Rynek Kleparski Nr. 8. — Telefon Nr. 264,
ma zaszczyt zawiadomić 1069
Wielm. Panów Inżynierów, Architektów i Budowniczych
iż wyrabia:
Stopnie i posadzki (terazzo-mozajkowe).

„MAISON BEBÉ"
Kraków, ul. Grodzka 6, w podwórzu.
Konfekcya dziecięca
dla dziewczątek i chłopczyków.
Specyalność: 1002
Płaszczyki, żakiety, sukienki, ubranka etc.
Doborowy towar, z powodu małych wydatków ceny bardzo niskie.

Lecznica chirurgiczna i Instytut Roentgenowski
Dra Artura Frommera
Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób.
Gimnastyka szwedzka lecznicza.
Kraków, ul. św. Tomasza 18, I p., Telefon l. 81
(róg ul. Floryańskiej).
Ordynuje od godziny 9—11 i od 3—4.



Patentowane piece
Dauerbrand „METEOR"
Z powodu ogromnej oszczędności węgla najlepsze dla zakładów, szkół itp.
Wyłączna sprzedaż
W. Halski, Sukiennice 21.
Cenniki na żądanie. 969

MEBLE
od najskromniejszych do najwykwintniejszych po cenach niskich
poleca 18
KAJETAN DUDZIAK
Kraków,
Floryańska 36, I p.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.